

Krzysztof Fokt, Maciej Mikula (opracowanie, wydanie i przekład), *Oppidum nostrum Mislimicze. Dokumenty monarsze dla miasta Myślenic z czasów piastowskich i jagiellońskich*, Myślenice: Muzeum Niepodległości w Myślenicach, 2022, s. 114–116

POD PRZEMOŻNYM WPLYWEM DZIEDZICZNEGO WÓJTA

Bogate wójtostwo dziedziczne, skupione od II poł. XV w. w rękach Jordanów herbu Trąby, nadawało ton życiu Myślenic. Jak wielkie znaczenie miał wójt dziedziczny, ukazuje dokument taksacyjny z 1513 r., w którym zebrano wszystkie jego kompetencje – gospodarcze, sądowe, administracyjne. Nie próbując streszczać w tym miejscu owej taksacji, warto nakreślić okoliczności i metodę jej przeprowadzenia. Z dokumentu Zygmunta I Starego dowiadujemy się, że Mikołaj Jordan z Zakliczyna zwrócił się o pełne otaksowanie wójtostwa, mając na celu między innymi ustrzeżenie się (oraz swych następców prawnych) od kłopotów, jakie mogłyby wyniknąć np. przy zbywaniu wójtostwa. Chodziło wszak nie tylko o wyliczenie wszystkich uprawnień, ale także ustalenie ogólnej wartości wójtostwa – opartej na dochodzie rocznym. Król zgodził się na to, angażując w pracę sędziego i podsędkę ziemskich krakowskich. Był to wyraz wdzięczności za wierność i służbę Mikołaja Jordana na rzecz króla i państwa. Monarcha zwrócił się także do kasztelana krakowskiego, którego rola była kluczowa. Myślenice należały do jego uposażenia, a oprócz czerpania dochodów kasztelanowi przysługiwały kompetencje zarządcze. W dokumentach pojawia się argumentacja, zgodnie z którą otaksowanie wójtostwa leżało także w interesie kasztelanii. Dzięki temu można było precyzyjnie ustalić, które dochody przysługują obu podmiotom. Nie budzi więc zaskoczenia fakt, że Spytek z Jarosławia kasztelan krakowski zgodził się na taksację, a następnie w odrębnym dokumencie zatwierdził jej wynik. To ostatnie było istotne dla króla, który poważnie traktował zdanie kasztelana i przywołał jego zgodę w swym dokumencie zatwierdzającym taksację. Dokument sędziego i podsędkę nie tylko dostarcza nam informacji o samym majątku i kompetencjach wójta, ale także o różnorodnych aspektach codziennego życia – zarządu miastem, życiu cechowym, rzemiośle, handlu, rolnictwie, obowiązkach wojskowych i wielu innych zagadnieniach. Ale jednocześnie ukazuje nam procedurę ustalenia uprawnień wójta. Trzymanie się jej wytycznych było przez taksatorów podkreślane, chodziło o to, by ich praca nie została podważona. Dysponowali więc wykazem uprawnień danym przez wójta, ale stanowił on, obok innych dokumentów, wyłącznie punkt wyjścia. Jak podkreślali, starali się w najszerszym możliwym zakresie wszystko zobaczyć i potwierdzić – zgodnie z poleceniem królewskim mieli działać w terenie. Istotnym były także badania polegające na przesłuchaniu świadków. Tzw. skrutynium – instytucja ziemskiego prawa procesowego – polegało na ustaleniu faktycznego stanu rzeczy, poprzez odwołanie się do weryfikowanych zeznań świadków. By ustalić sięgające niekiedy głęboko wstecz uprawnienia wójta, taksatorzy zdecydowali się na wysłuchanie m.in. osób, których rodziny od pokoleń były mieszkańcami Myślenic, a także trzech okolicznych wsi, których sołectwa (traktowane analogicznie jak wójtostwo jako kompleks uprawnień majątkowo-administracyjnych) stanowiły część uposażenia wójta dziedzicznego: Borzęta, Bysina i Polanka. Zauważmy, że decyzje królewskie były niezbędne – zarówno by uruchomić proces taksacji, jak również by go ostatecznie zakończyć poprzez opatrzenie jego wyników królewskim zatwierdzeniem.

Warto jeszcze nadmienić, że pierwotnie wójtowie i sołtysi zobowiązani byli dokonywać przewłaszczeń i obciążeń swego majątku przed sądem leńskim. Właściwym dla Myślenic był Sąd Wyższy Prawa Magdeburgskiego na Zamku Królewskim w Krakowie i rzeczywiście

operacje na wójtostwie myślenickim tam właśnie były rejestrowane jeszcze w I poł. XVI w. Niemniej jednak konsens króla był pożądanym, a nawet i wymagany, skoro Mikołaj Jordan z Zakliczyna postarał się w 1518 r. o królewskie zatwierdzenie zapisu czynszu wykupnego (renta wykupna, wyderkaf) dla Kolegium Prawniczego Uniwersytetu Krakowskiego. Wyderkaf polegał na obciążeniu majątku kwotą, do której prawo miał beneficjent – w tym przypadku profesorowie Kolegium Prawniczego. Rocznie przysługiwała beneficjentowi renta, której zapłaty właściciel dóbr mógł uniknąć tylko poprzez jednorazową spłatę sumy wyderkafowej. Zauważmy, że król zgodził się na zapis z mocą wsteczną, ale pod tym warunkiem, że obciążenie majątku wójtowskiego w żaden sposób nie wpłynie na realizację powinności wójtowskich względem króla i państwa, zwłaszcza obowiązków wojskowych.